

RZĄD NIE PRZEŁAMAŁ W 2016 R. IMPOSYBILIZMU WS. POLSKIEGO ATOMU

Historia budowy polskiej elektrowni atomowej, pisana na przestrzeni ostatnich dekad, to opowieść pełna zwrotów akcji, ciągnących się w nieskończoność procedur oraz zastanawiającej chimeryczności klasy politycznej. Zmieniają się ustroje, przychodzą i odchodzą kolejne ekipy rządowe, niemal wszyscy deklarują, że chcą „polskiego atomu”, a jednak trudno powstrzymać wrażenie, że mamy tu do czynienia z jakimś trudnym do wyjaśnienia impozybilizmem. Czy w 2016 roku udało się go choć częściowo przełamać? Sprawdźmy.

Początek roku był obiecujący - 20 stycznia minister Krzysztof Tchórzewski opisując perspektywy krajowego sektora elektroenergetycznego zadeklarował, że „będzie kontynuowany” program, którego celem jest budowa pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Szef resortu energii dodał równocześnie, że trudno obecnie mówić o zakresie inwestycji, ponieważ istnieją znaczne rozbieżności m.in. w kwestii wyceny - kwoty wahają się tutaj od 30 do 50 miliardów złotych.

Luty przyniósł wieści, które wprawiły analityków w pewne zakłopotanie - poinformowano o likwidacji stanowiska pełnomocnika rządu ds. energetyki jądrowej, co mogło wskazywać, że wprawdzie nie rezygnujemy z całego programu, ale nie zajmuje on także priorytetowego miejsca w planach inwestycyjnych. Gwoli uczciwości dodać należy, że była to tylko likwidacja de nomine, ponieważ w sensie faktycznym doszło do niej kiedy w kwietniu 2014 roku z funkcji ustąpiła Hanna Trojanowska, zaś ekipa Donalda Tuska zrezygnowała z powoływania następcy. Przy okazji ogłaszania wspomnianej wcześniej decyzji Ministerstwo Energii zakomunikowało, że „(...) projekt budowy elektrowni jądrowej jest obecnie przedmiotem szczegółowych analiz. Dotyczą one przede wszystkim przyjętych metod, założeń i koncepcji organizacyjno - technologicznych”. W tym okresie zakomunikowano również, że dalsze badania środowiskowe i lokalizacyjne prowadzone będą w lokalizacjach „Lubiatowo-Kopalino” (gmina Choczewo) oraz „Żarnowiec” (gminy Gniewino i Krokowa). Zdaniem PGE EJ 1 „w największym stopniu spełniają one społeczne i środowiskowe kryteria bezpieczeństwa, jakim powinna odpowiadać lokalizacja elektrowni jądrowej”. W praktyce, choć jeszcze nie formalnie, oznaczało to rezygnację z lokalizacji „Choczewo” i „Gąski” - co potwierdziły zarówno późniejsze decyzje, jak i wcześniejsze decyzje.

Kiedy wydawało się, że sytuacja jest względnie klarowna, sporo zamieszania wprowadził w lutym ówczesny szef resortu skarbu państwa, który w jednym z wywiadów poinformował, że w sprawie przyszłości elektrowni atomowej powinno zostać zorganizowane referendum. Spotkało się to z istotnym sprzeciwem ze strony ekspertów, którzy wskazywali, że w najlepszym przypadku doprowadzi to do kolejnego opóźnienia prac, a w najgorszym może skutkować ich całkowitym zablokowaniem. Zwracano uwagę, że decyzje tej rangi, o tym stopniu skomplikowania, powinny być podejmowane przez wykwalifikowanych specjalistów. Pomysł umarł śmiercią naturalną, na szczęście.

W marcu dokonano zmian personalnych w Państwowej Agencji Atomistyki - ostatniego dnia miesiąca premier Beata Szydło powołała Andrzeja Przybycina na p.o. prezesa PAA. Do zakresu jego działań

należy m.in. „(...) przygotowywanie dokumentów dotyczących polityki państwa w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa jądrowego i ochrony radiologicznej uwzględniających program rozwoju energetyki jądrowej oraz zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne”.

Na początku kwietnia PGE EJ 1, spółka odpowiedzialna za przygotowanie procesu inwestycyjnego i budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej, podjęła decyzję o przeznaczeniu 2 milionów złotych na dofinansowanie wybranych projektów w ramach drugiej edycji Programu Wsparcia Rozwoju Gmin Lokalizacyjnych. Środki zostały przeznaczone na dofinansowanie projektów z zakresu działań edukacyjno-informacyjnych propagujących wiedzę na temat energetyki jądrowej, aktywności związane z lokalnym rynkiem pracy i szkolnictwem zawodowym, gminne projekty inwestycyjne oraz inne inicjatywy istotne dla społeczności lokalnej.

25 maja 2016 roku do debaty publicznej powrócił z całą mocą temat potencjalnej lokalizacji planowanej siłowni. Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska (GDOŚ) wydała postanowienie o zakresie raportu oceny oddziaływania na środowisko dla wskazanych przez PGE EJ 1 wariantów „Lubiatowo – Kopalino” oraz „Żarnowiec”. Zapowiedziano, że prowadzone będą dalsze prace, w pełnym zakresie, na potrzeby opracowania Raportu Oceny Oddziaływania na Środowisko oraz Raportu Lokalizacyjnego. Wybór ma zostać dokonany do końca 2017 roku. W czerwcu z wizytą w Warszawie gościł Xi Jinping, prezydent Chińskiej Republiki Ludowej, co zaowocowało falą spekulacji na temat ewentualnego zaangażowania tamtejszego kapitału w realizację polskiego programu atomowego. Nadzieje na taki obrót sprawy zdawały się także podsycać starsze i nowsze wypowiedzi oficjeli z obydwu stron, którzy między wierszami sugerowali, że jest to scenariusz brany pod uwagę. W ślad za tymi rozważaniami nie poszły jednak konkretne decyzje.

Polskę odwiedzili w połowie roku także eksperci Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Ich celem było zweryfikowanie wdrożenia przez nasz kraj rekomendacji i sugestii Zintegrowanego Przeglądu Infrastruktury Jądrowej (INIR). Potwierdzili oni, że polskie instytucje wykonały wszystkie zalecenia wymagane dla fazy 1 rozwoju programu jądrowego. Eksperci spotkali się także z przedstawicielami m.in. Ministerstwa Energii, Państwowej Agencji Atomistyki, PGE oraz PGE EJ1. Po rozmowach przewodniczący delegacji, José Bastos, potwierdził, że Agencja będzie kontynuowała wsparcie dla Polski w rozwoju infrastruktury dla wdrożenia energetyki jądrowej.

Lipiec to przede wszystkim publikacja "Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju", zwanej także „Planem Morawieckiego”. Dokument zapowiadał kontynuację projektu atomowego z poważnym udziałem krajowych podmiotów. Powstać miałyby dwie siłownie o łącznej mocy 6 tys. MW (4-8 bloków). Strategia objęła również prace nad kogeneracją jądrową, czyli reaktorem wysokotemperaturowym (HTR) o mocy ok. 200-350 MW, który produkowałby nie tylko energię, ale także ciepło przemysłowe. Wyrażono również chęć utworzenia laboratorium zajmującego się badaniami i rozwojem materiałów dla elektrowni IV generacji (najnowocześniejszej), co każe przypuszczać, że spojrzenie na „polski atom” przybiera znamiona myślenia strategicznego, wykraczającego poza stosowane powszechnie technologie i stawiającego dalekosiężne cele. Tuż po prezentacji Planu Morawieckiego Rada nadzorcza PGE EJ 1 dokonała istotnych zmian w zarządzie firmy. W ich skutek wiceprezesem, pełniącym obowiązki prezesa został Krzysztof Sadłowski. Na stanowisko wiceprezesa powołano Pawła Zarębę.

20 lipca 2016 r. w ME odbyło się inauguracyjne posiedzenie zespołu doradczego, którego zadaniem jest analiza i przygotowanie warunków do wdrożenia wysokotemperaturowych reaktorów jądrowych (HTR). „Powołanie Zespołu to jednocześnie moment rozpoczęcia prac nad pierwszym, od czasu transformacji ustrojowej Polski, tak znaczącym programem badań nad nowymi technologiami reaktorowymi. Stawia to tym samym nasz kraj w gronie państw wdrażających najbardziej zaawansowane technologie jądrowe” - informowano w specjalnym komunikacie. Dodawano, że możliwości kogeneracyjne HTR mogą pozwolić w przyszłości na znaczne ograniczenie wykorzystania

gazu ziemnego w przemyśle chemicznym. Przewodniczącym zespołu został prof. Grzegorz Wrochna z Narodowego Centrum Badań Jądrowych.

Okres wakacyjny obfitował również w wydarzenia istotne dla światowej branży atomowej, ponieważ pomimo turbulencji wynikających z Brexitu, zarząd EDF zdecydował o akceptacji projektu Hinckley Point C. Była to dla nas bardzo istotna decyzja, ponieważ model finansowania tej inwestycji, oparty na kontrakcie różnicowym, jest (był?) poważnie brany pod uwagę w kontekście polskiej siłowni.

18 sierpnia 2016 roku prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę nowelizującą Prawo Atomowe. Miała ona na celu zmianę przepisów dotyczących powoływania i odwoływania wiceprezesów Państwowej Agencji Atomistyki oraz Rady do spraw Bezpieczeństwa Jądrowego i Ochrony Radiologicznej. Minister Środowiska może powoływać i odwoływać wiceprezesów PAA nawet w sytuacji, kiedy stanowisko prezesa pozostawałoby nieobsadzone. Ponadto, to szef resortu środowiska (a nie jak dotychczas prezes Agencji) będzie powoływał członków Rady, po zasięgnięciu opinii prezesa PAA.

W pierwszych dniach października wiceminister Andrzej Piotrowski spotkał się w Bratysławie z Gerassimosem Thomasem, zastępcą dyrektora generalnego DG Energy i Massimo Garribba, dyrektorem obszaru energii jądrowej, bezpieczeństwa i ITER DG Energy. Do rozmów doszło w trakcie XI Europejskiego Forum Energii Jądrowej. Przedstawiciele KE mieli wówczas z uznaniem przyjąć propozycje zmian w polskim programie jądrowym, szczególnie w dwóch obszarach - odejścia od modelu przetargu zintegrowanego, który ich zdaniem nie daje on gwarancji bezpiecznego i przejrzystego przeprowadzenia całej procedury oraz odejścia od modelu finansowego opartego o kontrakt różnicowy. Wyrazili także zainteresowanie nową koncepcją finansowania programu oraz zaoferowali wsparcie przy tworzeniu nowego modelu finansowego. Z życzliwością spotkały się także działania związane z kogeneracją jądrową.

14 października 2016 Rada Ministrów przyjęła sprawozdanie z realizacji „Programu polskiej energetyki jądrowej” (PPEJ). Dokument dotyczy działań w latach 2014 - 2015 zarówno z obszaru administracji rządowej, jak i inwestora, czyli Grupy Kapitałowej PGE SA, w tym PGE EJ 1. Zgodnie z dokumentem Ministerstwo Energii będzie kontynuować rozpoczęte już wcześniej prace nad aktualizacją Programu Polskiej Energetyki Jądrowej, w tym założeń dotyczących optymalnego modelu finansowania inwestycji oraz postępowania przetargowego. Ich wyniki zostaną przedstawione w I kwartale 2017 r., a aktualizacja samego Programu - do końca 2017 r.

W drugiej połowie października oficjalnie potwierdzone zostały przypuszczenia ekspertów, oparte na sygnałach wysyłanych przez resort energii. Jego szef, Krzysztof Tchórzewski, poinformował w rozmowie z dziennikarzami, że pierwszeństwo w finansowaniu będą miały projekty zabezpieczające przed blackoutem (głównie blok węglowe): "Tego typu decyzje zapadły, co nie znaczy, że nowoczesne technologie, jak technologie jądrowe, do Polski nie wejdą. Nie odstępujemy od tego (programu jądrowego - przyp. red.), ale nie jest to teraz priorytetem. Myślę, że w przyszłym roku już będzie ciekawiej" - ocenił. Kilka tygodni później w wywiadzie dla „wSieci” minister odniósł się do trudności finansowych związanych z realizacją PPEJ: „(...)Poważnym problemem jest jednak źródło finansowania. Początkowo zakładaliśmy finansowanie zewnętrzne, poprzez znalezienie inwestora strategicznego, jednak uznaliśmy, że jest to zbyt drogi mechanizm, głównie ze względu na konieczność gwarantowania przez Skarb Państwa rentowności na poziomie 20 procent w skali roku. Teraz moim celem jest wybudowanie jednego bloku korzystając z krajowych środków finansowych. Dzięki temu zyskamy tanią energię i możliwość wpływania na jej ceny” - zadeklarował. Choć wypowiedzi części polityków mogą napawać umiarkowanym pesymizmem dotyczącym perspektyw sektora jądrowego w naszym kraju, to o nieco lepsze samopoczucie zwolenników atomu w końcówce roku zadbało NCBJ.

12 grudnia 2016 podpisało ono porozumienie z holenderskim Nuclear Research and Consultancy Group (NRG), na mocy którego naukowcy przeanalizują m.in. wrażliwość zbiorników reaktorów

jądrowych na nagłe zmiany temperatury. Prace potrwać trzy lata, w tym przez rok będą wykonywane same obliczenia numeryczne wykorzystując 5000 rdzeni polskiego superkomputera – klastra Centrum Informatycznego Świerk (CIŚ).

Podsumowując - nie ulega wątpliwości, że program budowy pierwszej polskiej elektrowni atomowej nie należał w ostatnich latach do priorytetów kolejnych rządów i niewiele się w tej materii zmieniło. Optymizmem może napawać, choć bardzo umiarkowanym, posuwanie się do przodu prac związanych z wyborem lokalizacji, zapisy Planu Morawieckiego, stawianie na nowoczesne technologie jądrowe oraz harmonijna współpraca z międzynarodowymi instytucjami. In minus należy zaliczyć przede wszystkim zbyt często sprzeczne komunikaty dotyczące zakresu inwestycji oraz brak jednolitej koncepcji w zakresie procedur przetargowych, czy modelu finansowania. Brak porozumienia międzyresortowego naprzemiennie jest, albo przyczyną opisanych powyżej trudności, albo je pogłębia, prowadząc do ograniczenia realnych możliwości decyzyjnych państwa. O przyczynach słabości polskiego programu atomowego, które każą patrzeć nań z wyjątkową ostrożnością można by rozprawiać jeszcze bardzo długo, podstawowym problemem wydaje się jednak korelacja kosztów przedsięwzięcia (30-60 mld zł) do czasu jego realizacji (mówi się o perspektywie 2025-2030). Nasza klasa polityczna, od prawa do lewa, z nielicznymi, choć bardzo chlubnymi wyjątkami, zdaje się być chronicznie niezdolna do myślenia w kategoriach przekraczających jedną kadencję. I nie chodzi tu nawet o wyrokowanie, że w takim, czy innym resorcie podejście jest niewłaściwe, problem tkwi głębiej, w czymś, co moglibyśmy bardzo umownie nazwać demoralizującą presją środowiskową, rozmywającą na średnim szczeblu nawet najlepsze i najwłaściwsze decyzje.

Zobacz także: [Rok 2016 r. przypieczętował niemiecko-rosyjski sojusz gazowy](#)

Zobacz także: [Rok 2016 w branży paliwowej: trwały zwrot na Bliski Wschód](#)